Po konfiskacie wydanie drugie.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 13 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 120a

Tym, którzy fałszywe rozgłaszają wieści o naszych Powstańcach i Wojakach.

W związku z odmówieniem zarejestrowania organizacyj naszych Powstańców i Wojaków w pismach sanacyjnych ukazały się tendencyjne przedstawienia spraw naszych Powstańców, mających na celu zdyskredytowanie ich w opinji publicznej i usprawiedliwienie ich rozwiązania. Oczywiście bezskutecznie, bo opinja publiczna ma już ustalony swój sąd o tem, czem są nasi Powstańcy i Wojacy, ale, żeby nie było ani najmniejszej pod tym względem wątpliwości co do tego, czy słuszne są stawiane ze strony sanacji naszym Wojakom zarzuty, podajemy poniżej wywody z łona tejże organizacji, oparte jedynie i wyłącznie na faktach. Brzmią one, jak następuje:

„W odpowiedzi na wielce krzywdzące insynuacje pod naszym adresem ze strony pism sanacyjnych odpowiadamy, jak następuje:

I. Zarzut nielojalności wobec Rządu polskiego jest pospolitem oszczerstwem; w stosunku bowiem do Rządu Polskiego zajmowaliśmy zawsze stanowisko lojalne. Niesłuszny całkowicie jest również drugi zarzut, jakobyśmy zerwali kontakt z władzami wojskowemi.

II. Kontakt z władzami wojsk. straciliśmy na **skutek usunięcia nas z organizacji W. F. i P. W.** mocą rozkazu **z 1931 r. Głównego Kom. Wojaków DOK. VIII. Usunięcie to nastąpiło wbrew woli naszych Towarzystw**, które, **zrywając kontakt z partyjnemi Wojakami DOK. VIII., nie zmieniły swego stanowiska** w stosunku do **władz wojskowych.** Co było powodem usunięcia Powstańców i Wojaków z W.F. i P. W.?

III. Powodem **usunięcia nas ze szeregów W. F. i P. W. było odrzucenie przez nas znanego „statutu grudziądzkiego“**, który to statut, **uchwalony na nielegalnie** zwołanym zjeździe delegatów z 22. III. 31 r., **zawierał postanowienie, że każde Tow. P. W. tworzy Koło Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.**

Mieliśmy więc zostać na wskroś partyjnem towarzystwem.

Chcąc **pozostać** nadal w szeregach **bezpartyjnej organizacji, przystąpiliśmy do Zw. Tow. P. W.** w Poznaniu O.K. VII. Do tej organizacji należeli członkowie **różnych obozów politycznych,** zatem organizacja ta jest **niewątpliwie bezpartyjną organizacją przysposobienia wojskowego, w przeciwieństwie do sanacyjnych Wojaków** O. K. VIII., do których należą członkowie **tylko z jednego obozu politycznego.**

Nasze **towarzystwa stały** zawsze zdala od **spraw politycznych,** tymczasem **Tow. P. i Woj. sanacyjnych** O. K. VIII. biorą **czynny udział w życiu politycznem,** o czem świadczy chociażby **fakt, że przy wyborach do rad miejskich** w r. 1933 **wydali odezwę wyborczą, w której nakazywano głosować na listę sanacyjnego Nar. Bloku Gospodarczego.**

IV. **Mimo** bezpodstawnego **wykluczenia** nas z szeregów W. F. i P. W. **staraliśmy się utrzymać kontakt z władzami administracyjnemi i wojskowemi,** które to władze **prosiliśmy o wzięcie udziału,** względnie **o objęcie kierownictwa w pracach przysposobienia wojskowego,** jednakże starania nasze pozostały bez skutku.

V. Również w **Poznańskiem towarzystwa** nasze **starały się współpracować z władzami państwowemi,** które też **w w niektórych wypadkach wzięły udział w imprezach** naszych **towarzystw.** Zwłaszcza **w apelu okręgowym w Zdunach 13. 8. 33 brał udział starosta Kasprowicz i dowódca 56 pp.,** dalej **w apelu okręg. w Kępnie** w lipcu 33 r. czynny udział brał **starosta** Dąbrowiecki i jako **gość** b. dow. O. K. VII. **gen. Sosnkowski.**

VI. Towarzystwa nasze **nietylko, że nie stały poza nawiasem pozytywnej pracy** nad wzmacnianiem sił obronnych Państwa, lecz **przeciwnie,** prowadziły pod **każdym względem ruchliwą pracę,** którą napewno poszczycić się **nie mogą sanacyjne** organizacje przysposobienia wojskowego, **albowiem główną pracą tych organizacyj — to sprawy polityczne.**

VII. Zapewniamy naszych sanacyjnych „opiekunów“, że **mimo rozwiązania towarzystw P. i W.** wszyscy członkowie tych towarzystw będą **umieli** w razie potrzeby **bronić Ojczyzny lepiej od wszystkich tych „Obrońców Pomorza“, którzy dopiero od roku 1926 odkryli Pomorze i starają się wciągnąć wszystkich pod płaszczyk sanacyjny.**

Nasi Powstańcy i Wojacy **nie** byli i **nie** będą nigdy ekspozyturą **żadnej** partji. Organizacyjnie powstali oni u nas już w roku 1920. A zrodził ich **nie żaden nacisk ni teror** partyjny, a jedynie i wyłącznie **zdrowa myśl i dojrzała świadomość polityczna całego społeczeństwa** pomorskiego. Cóż to był za krzepiący widok te karne zastępy, w **jednym zgodnym** ordynku idące dla **obrony Ojczyzny,** mimo różnicy przekonań i poglądów politycznych. **Czegoś podobnego sanacja** absolutnie **nie jest w stanie ani w przybliżeniu stworzyć. Ona zdolna rozbijać** przez zgodną wolę społeczeństwa potworzone organizacje albo **naciskiem i terorem lub obietnicami materjalnych korzyści zaludniać swoje własne organizacje, ale nigdy, przenigdy nie** zdolna ona na **podstawie dobrowolnego i ochotnego aktu woli** skupić **całe społeczeństwo** w świadomych **wzniosłego celu organizacjach.**

W końcu stwierdzamy, że **Państwu nie wystarczą tylko sanacyjne organizacje,** albowiem **organizacje te państwa nie stworzyły, lecz stworzył je Naród i utrzyma je też Naród.**

Nawet sanatorzy domagają się rozwiązania „Legjonu Młodych“.

Sanacyjno-konserwatywny „Czas“, omawiając „czystkę“, przeprowadzaną w sanacyjnym „Legjonie Młodych“, twierdzi, że „czystka“ ta nie wykorzeni zła istotnego, polegającego na tem, że organizacja ta, głosząc hasła czerwonego radykalizmu, stanowi anomalję ideową w obozie sanacyjnym.

— Trudno w drodze szybkiej ewolucji — pisze „Czas“ — z ustroju komunistycznego powrócić do kapitalistycznego. Od poglądów antykatolickich do katolickich. Niewątpliwie najlepszą drogą wyjścia byłoby rozwiązanie „Legjonu Młodych“ i powołanie do życia nowej organizacji, nie obciążonej takim balastem kompromitacji, jak „Legjon Młodych“.

Jak z tego widać, sanacyjno-konserwatywny „Czas“ krakowski zarzuca sanacyjnemu „Legjonowi Młodych“ tendencje komunistyczne i antykatolickie.

VII obwód Legjonu Młodych w Warszawie — chce się rozwiązać.

Po buntach „młodych legjonistów“ w Częstochowie i Białymstoku zanotować należy następującą rezolucję VII obwodu Legjonu Młodych w Warszawie:

„Zebranie członków obwodu VII Legjonu Młodych m. st. Warszawy uchwala rozwiązanie obwodu VII Legjonu Młodych i wystąpienie wszystkich członków obwodu z Legjonu Młodych Zw. Pracy dla Państwa — ze względu na obecny oportunistyczny kierunek ideowy, reprezentowany przez władze naczelne organizacji, niezgodny z dotychczasowemi podstawami ideologji „Legjonu Młodych“.

Wyjazd żydów do Palestyny.

Szczęśliwej drogi!

Centralny wydział palestyński w Warszawie opracowuje plan przydziału certyfikatów (zezwoleń) dla wychodźców do Palestyny na najbliższe półrocze. Według przewidywań wydziału palestyńskiego do 1 kwietnia 1935 r. wyjedzie z Polski do Palestyny około 10.000 emigrantów różnych kategoryj. W nadchodzącym miesiącu wyemigruje około 1.800 osób, przyczem 1.100 wyjedzie w dwóch grupach w tych dniach.

Otwarta wojna w obozie „Kwok“.

Napad na lokal, steroryzowanie funkcjonarjuszki i zabranie archiwów.

Donosiliśmy już o burzliwym przebiegu zjazdu sanacyjnego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym ostro starły się z sobą **dwa przeciwne kierunki, pisaliśmy,** że jakkolwiek **zwycięstwo** większością **dwóch głosów odniosła pos. Moraczewska** nad dotychczasową przewodniczącą **Związku pos. Jaworską,** to jednak **zażarta walka trwa nadal.**

Obrana **przewodniczącą** p. Moraczewska **rozpoczęła** w Związku **urzędowanie,** natomiast **strona przeciwna** postanowiła nowy zarząd pozbawić możności załatwiania spraw **przez zabranie archiwów.** Na tem tle doszło w **środę 3-go bm.** do **zajścia,** którego przebieg jest tak znamienny, że podajemy go w całości wedle listu, jaki tegoż dnia wystosowała do p. Moraczewskiej funkcjonarjuszka „Związku“, mająca w lokalu Zw. mieszkanie, p. Helena Zarembianka. List przytaczamy dosłownie:

„Uważam za swój obowiązek zakomunikować, co nastąpiło dnia 2 i 3 października 1934 r.

Pani Grynberżanka przyszła do normalnego zajęcia w godzinach popołudniowych. Po skończonych czynnościach p. Grynberg zaczęła szukać we wszystkich biurkach, z któremi miała do czynienia, twierdziła, że musi znaleźć asygnatki wartości w sumie 47 zł. Od czasu do czasu przyjmowała telefony.

W międzyczasie przyszła p. Ceysyngerówna, była bardzo krótko, następnie ja przyjęłam telefon około godz. 9-ej od p. Jaroszewiczowej H., która prosiła do aparatu p. Grynberg. P. Grynberg była już ubrana do wyjścia. Po krótkiej rozmowie p. Grynberg z p. H. Jaroszewiczową, p. Grynberg zdjęła ubranie i będąc podenerwowana, znowu zaczęła pracować przy swojem biurku.

Ponieważ byłam bardzo zmęczona, więc zwróciłam się do p. Grynberg z prośbą o skończenie zajęcia, wówczas p. Grynberg zatelefonowała do kogoś, krótko mówiąc: „Zdaje mi się, teraz nie można, wszystko w porządku” i wyszła z biura.

Po pewnym czasie ostro dzwoniono do drzwi i telefonu. Drzwi nie otwierałam, telefonu nie przyjmowałam.

Dzisiaj, t. j. dn. 3 bm. o godz. 7-ej rano, ostro dzwoniono, na moje pytanie „Kto tam?”, odpowiedziano: „Wachtlówna z listem do p. ministrowej Z. Moraczewskiej”. Odpowiedziałam na to, że panie urzędują od godz. 9-ej.

Dobijanie się do drzwi nie ustało. Po uchyleniu drzwi kilka pań, stojących po drugiej stronie, wcisnęły je i weszły przemocą. Były to panie: Wachtlówna, Ceysingerówna, Jaroszewiczowa, Barańska, Wolska, Całabanówna, Naglerowa, Strzelecka, Konopczyńska, Gawrońska i inne, w obecności przyprowadzonego ślusarza.

P. Barańska potrząsnęła mną za ramiona, nakazując stać nieruchomo, „bo zabijemy” i oddała pod opiekę ślusarza, posiadającego żelazne narzędzia i pręt. Poczem zbliżyła się do mnie p. Ceysingerówna, wzięła mnie pod ramię, odprowadziła do sąsiedniego pokoju, proponując zł 25 z poleceniem zachowania całego zajścia przy sobie. Ponadto inne panie podawały mi jakieś pieniądze, przypominając, że dały mi pracę, obiecując nadal takową — za milczenie o zajściu, żądając wyjazdu do p. Jaroszewiczowej, twierdziły, że nie wypuszczą mnie z rąk, że „nie pisnę”, krzycząc, że niewiadomo, kto tu będzie rządził, jaki tu będzie Zarząd.

W tej chwili zemdlałam. Po obudzeniu, czując się okropnie, prosiłam, żeby mnie wypuściły do siostry. Po ubraniu się, wychodząc, widziałam, jak przeglądały biurka, wyjmując dokumenty, (woźny twierdzi, że wynosiły do samochodu czekającego przed bramą). Po przyjściu do siostry natychmiast zatefefonowałam do pań Steinowej i Moraczewskiej.

Z najwyższem poważaniem
(—) Helena Zarembianka.

P. S. W tej chwili przypominam sobie, że jedna z kobiet, gdy zaczęłam krzyczeć, włożyła mi chustkę w usta, by stłumić krzyk.

Takiemi **metodami walczą sanacyjne** kobiety. I one to chcą **zagarnąć pod swe opiekuńcze skrzydła i** nasze poczciwe **Polki-katoliczki na Pomorzu!**

Katolicki kościół „narodowy” w Niemczech.

Organ katolicki „Germania” donosi o powstaniu w Essen nowego związku pod nazwą „katolicki narodowy ruch kościelny”, do którego przyjmowani są Niemcy-chrześcijanie bez różnicy wyznania. Jako cel swych dążeń nowy związek ogłasza stworzenie „katolickiego niemieckiego kościoła narodowego” z niezależnym od Rzymu biskupem na czele oraz z językiem niemieckim w liturgji kościelnej.

Jeszcze w sprawie potwornego zamachu w Marsylji.

O zamordowaniu króla Jugosławji i min. Barthou donosiliśmy już pokrótce. Obecnie podać jesteśmy w stanie bliższe szczegóły. A mianowicie:

Królewski wjazd do portu w Marsylji.

Marsylja, 9. 10. Zgodnie z zapowiedzią przybył do portu marsylskiego krążownik jugosłowiański „Dubrownik", eskortowany przez trzy kontrtorpedowce francuskie, z królem Aleksandrem jugosłowiańskim na pokładzie.

W czasie wjazdu do portu o godz. 16 ustawiły się na powitanie dostojnego gościa wszystkie okręty francuskiej floty śródziemnej oraz piechota kolonjalna i strzelcy senegalscy. Oddano 21 strzałów powitalnych. Miasto było wspaniale udekorowane. Olbrzymie tłumy wyległy na ulice.

Triumfalny przejazd przerwany tak okropnie.

Na powitanie króla Jugosławji przybyli do Marsylji minister spraw zagr. Francji, Ludwik Barthou, min. spraw wojsk. Pietri, generalicja, dyplomaci i inni wysocy dostojnicy państwa. W orszaku królewskim znajdowali się również ministrowie z min. spraw zagr. Jefticzem na czele, admiralicja, generalicja i najwybitniejsi dygnitarze państwowi.

Powitanie w Marsylji odbyło się według zgóry ustalonego ceremonjału. Min. Barthou przystąpił do króla Aleksandra, witając go w imieniu prezydenta republiki francuskiej Lebruna i rządu. Po chwili król Jugosławji zajął miejsce w otwartym samochodzie i ruszył triumfalnie do miasta. Towarzyszył mu min. Barthou. Swita jechała konno. Policja utworzyła gęsty szpaler,

Gdy król przejeżdżał obok giełdy, krótko po godz. 16, jakiś nieznany osobnik przedarł się przez kordon policji, wskoczył na stopnie samochodu i oddał około 20 strzałów. Widzowie podnieśli okrzyki, pełne przerażenia. Zapanował ogólny chaos. Trudno było w pierwszej chwili zorjentować się w sytuacji. Kilku żołnierzy padło rannych na ziemię.

Orszak skierował się w stronę prefektury i ratusza miejskiego.

Król Aleksander, przeszyty trzema kulami, zmarł po przewiezieniu do ratusza.

Król Jugosławji raniony był trzema kulami. Z tego dwie były śmiertelne, w wątrobę i lewą pierś. Ostatnia spowodowała krwiotok i śmierć, która nastąpiła o godz. 17.20 po przewiezieniu do ratusza.

Jak opisuje szofer ohydny zamach?

Szofer samochodu królewskiego oświadczył o zamachu:

„Gdy samochód przejeżdżał przez plac giełdy, **jakiś osobnik rzucił się na stopień wozu i wystrzelił 4 czy 5 razy w stronę króla.** W tej chwili rzuciłem się na złoczyńcę, chcąc go ubezwładnić. **Jednocześnie adjutant króla, który znajdował się w samochodzie, wyrwał szablę z pochwy i wymierzył kilka ciosów zamachowcowi, który padł na bruk. Tłum chciał go zlinczować".**

Zamachowiec, ciężko ranny, jeszcze strzelał.

Pułk. Piollet, który jechał konno obok samochodu króla Aleksandra, przedstawia przebieg zamachu następująco:

„W chwili, gdy samochód, w którym jechali król Aleksander, minister Barthou i gen. Georges, znajdował się w pobliżu giełdy, zauważyłem, jak **z tłumu oderwał się pewien osobnik, który prześlizgnął się obok policji i wskoczył na stopień samochodu.** Wspiąłem natychmiast konia ostrogami. Nie mogłem jednakże przeszkodzić zamachowcowi, który w okamgnieniu wyciągnął rękę i oddał kilka strzałów do siedzących dygnitarzy. **Dwa razy ciąłem zamachowca szablą, powalając go na ziemię. Szofer samochodu oddał kilka strzałów do leżącego już na ziemi zamachowca, który, leżąc, nadal strzelał, raniąc jeszcze dwóch policjantów i jedną kobietę, która stała w pierwszym rzędzie wśród widzów. Policjanci i gwardziści rzucili się na mordercę i podnieśli go z ziemi, chroniąc go przed zlinczowaniem".**

Min. Barthou zmarł w czasie operacji.

Sądzono początkowo, iż min. Barthou odniósł zaledwie lekką ranę w rękę. Widząc słaniającego się obok siebie króla, odrazu pomimo rany się nim zaopiekował.

Przewieziony do szpitala, min. Barthou musiał być poddany operacji. Postanowiono odjąć lewą rękę ministra do łokcia, gdyż kość była zupełnie przez kulę zdruzgotana.

W czasie operacji nastąpił krwiotok. Postanowiono przeprowadzić transfuzję krwi. Min. Barthou, 72-letni starzec, osłabł przytem tak bardzo, że w pewnej chwili przestało mu bić serce i minister zmarł.

Zamachowiec zmarł. — Tajemnica pochodzenia mordercy. — Sfałszowany paszport i zagadkowe litery na ramieniu.

Dzienniki donoszą, że zabójca króla zmarł w ciągu ub. nocy. Na ciele jego odnaleziono wytatuowany znak z literami V.M.R.O. według przypuszczeń prasy, inicjały te odpowiadają rewolucyjnej organizacji macedońskiej. Władze policyjne przez całą noc sprawdzały paszport i dokumenty osobiste zabójcy. Okazuje się, że miał on paszport, wydany przez konsulat czechosłowacki dn. 30 maja 1934 r. w Zagrzebiu. Posiadał wizę wjazdową policji zagrzebskiej z dn. 31 maja rb.,a ponadto wizy przejazdu stacji granicznej Maribor (Jugosławja) w dn. 26 września stacji Spifeld (Austrja), Bichs (Szwajcarja), wreszcie pogranicznej stacji francusko-szwajcarskiej Vallorbe. Broń, z której strzelał, była najnowszym modelem pistoletu automatycznego z magazynem, obejmującym 20 kul. W kieszeniach zabójcy znaleziono ponadto liczne magazyny zapasowe, około 100 kul oraz bombę.

Przeprowadzone w Zagrzebiu dochodzenie wykazało, że żadnego paszportu zagranicznego ani wizy na nazwisko Kalemen władze policyjne wcale nie wydawały. Wynika z tego, że zabójca króla przybył do Francji prawdopodobnie ze sfałszowanemi dokumentami.

Aby nie wikłać sytuacji politycznej policja francuska milczy. — Wie ona, kim jest zbrodniarz.

Warszawa, 11. 11. „Kurjer Warszawski" otrzymał od pewnego dyplomaty w Białogrodzie nast. oświetlenie zamachu w Marsylji.

Fakt, że zamachowiec miał przy sobie taki paszport, to tylko w tym celu, by śledztwo i władze śledcze skierować na fałszywe tory.

Podejrzanem jest również, że zamachowiec na ramieniu miał znak organizacji macedońskiej, co również zmierzało do zmylenia tropu. Gdyby bowiem istotnie był Macedończykiem, to, znając stosunki organizacji macedońskiej zagranicą, należałoby wyciągnąć dla pokoju europejskiego bardzo złowróżebne wnioski.

Policja francuska wie niewątpliwie, kto jest zbrodniarzem oraz na czyich był usługach i jeśli milczy, to w myśl wskazówek Quai d,Orsay, żeby nie wikłać sytuacji międzynarodowej i nie przyspieszyć katastrofy.

Królowa w rozpaczy.

Królowa Marja jechała, jak już pisaliśmy, drogą lądową. O zamachu zawiadomił ją prefekt w Besancon w późnych godzinach wieczornych, przybywającą do salonki królewskiej.

Wiadomość o śmierci małżonka wywołała u niej ogromne przygnębienie i rozpacz. Z królem miała się spotkać w Dijon, dokąd właśnie jechała. Stąd mieli się wspólnie udać do Paryża.

Oburzenie w całej Francji na służbę bezpieczeństwa.

W całej Francji panuje wielkie oburzenie na służbę bezpieczeństwa, która nie umiała unieszkodliwić zamachowca, mimo, iż króla strzegło 1.200 policjantów, 191 urzędników policji śledczej, 48 gwardzistów, 120 żandarmów oraz wojsko, które tworzyło szpaler.

Jest wprost nie do wiary, aby jeden człowiek mógł był dokonać tak masowego mordu w obliczu takiej armji policyjnej. Oprócz króla i ministra Barthou ranny został bowiem jeszcze gen. Georges, który jest przewidziany na następcę gen. Weyganda na stanowisku szefa Sztabu Generalnego. Pozatem zabity został policjant, który zamachowcowi zastąpił drogę, a ciężkie rany odnieśli dalsi policjanci oraz kilka osób z tłumu. Pogłoski o ciężkiem poranieniu pewnego admirała francuskiego i admirała jugosłowiańskiego na szczęście nie sprawdziły się.

A dodać jeszcze należy, że przed przyjazdem króla Aleksandra do Francji policja francuska zastosowała wszelkie środki ostrożności. Do władz, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo monarchy, rozesłano przeszło 200 filmów osobników podejrzanych. Wszystkie hotele w Marsylji i Paryżu poddane były ścisłej obserwacji.

W czasie strzelaniny w Marsylji ranionych zostało kilku widzów. Do szpitala przywieziono 6 rannych, wśród nich dwoje dzieci. Jeden z policjantów, raniony w brzuch, dogorywa.

Straszny zamach przypadkowo sfilmowany.

Początkowo przypuszczano, iż zamachu dokonała **cała grupa**. Mówiono nawet o **10** osobnikach. Ustalono tymczasem, że **wszystkie strzały oddał jeden człowiek.** Scena strasznego zamachu została przypadkowo sfilmowana. Przy zachowaniu największej ostrożności została taśma filmowa wywołana i doręczona prefektowi policji w Marsylji.

Według doniesień „Paris Sois" w kieszeni mordercy znaleziono bombę oraz dwa rewolwery.

Wstrząsające wrażenie w całym świecie.

Z całego świata nadchodzą wieści o olbrzymiem wrażeniu, wywołanem po otrzymaniu wiadomości o okrutnym zamachu. Zewsząd napływają depesze kondolencyjne, a w niektórych krajach zarządzono żałoby. Wszędzie powiewają sztandary na półmaszt.

Zwłoki króla złożone w ratuszu.

Zwłoki zamordowanego króla złożono na kanapie w ratuszu.

Obok salonu ze zwłokami króla pełnili straż wysocy dygnitarze jugosłowiańscy i francuscy oraz stary kamerdyner króla, który pamięta jego dzieciństwo i towarzyszył królowi jako ordynans podczas całej kampanji wojennej.

Lista zabitych i rannych.

Paryż, 10. 10. Liczba zabitych w czasie zamachu w Marsylji wynosi 3 osoby: króla Aleksandra, ministra Barthou i urzędnika policji Galy'ego. W szpitalu znajduje się 9 osób, w tem ranny generał Georges, a dwie osoby pozostają w leczeniu domowem.

Jak się okazuje, zamachowiec strzelał z pistoletu maszynowego najnowszej konstrukcji o 20 strzałach.

Królowa Marja i Prezydent Lebrun w Marsylji.

Paryż, 10. 10. Królowa jugosłowiańska Marja wyjechała dziś do Marsylji.

Do Marsylji wyjechał także prezydent republiki francuskiej, Lebrun.

Premjer Doumergue chwilowym zastępcą min. Barthou.

Paryż, 10. 10. Do czasu ustanowienia następcy ministra spraw zagranicznych Barthou funkcje te przejął premjer Doumergue.

Sześciomiesięczna żałoba w Jugosławji.

Belgrad, 10. 10. Rada Ministrów zarządziła z okazji tragicznej śmierci króla Aleksandra sześciomiesięczną żałobę w całym kraju. W środę przed południem biły dzwony we wszystkich kościołach Jugosławji. Na wszystkich domach powiewają chorągwie żałobne. Wszystkie szkoły są dzisiaj zamknięte.

Wincenty Migurski. 3

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Józef, brat mój, zrzucił z siebie wierzchni ubiór i schwyciwszy pistolet, groźnem spojrzeniem wyzwał Konstantego. Ja zaś leżałem na ziemi i chociaż kula przeszyła mi policzek, krew się polała, widziałem jednak przygotowania mego brata.

— Jak mnie kochasz, Józefie! — zawołałem — nie rób nic Konstantemu!

Wszystko to odbyło się w jednej chwili. Brat mnie usłuchał, przytomni rzucili się na mój ratunek. Doktor obejrzał ranę i okazało się, że kula, odbita o wierzchnią szczękę, zatrzymała się w ustach, a za wypluciem krwi wyleciała spłaszczona. Z podwiązaną już twarzą pierwszy wyciągnąłem rękę przeciwnikowi, którą on, do łez rozczulony, z uniesieniem pocałował; z p. J. zaś Konstanty w żaden sposób strzelać się nie chciał.

Jakkolwiek pojedynek ten sekretnie miał się odbyć, nie mógł on jednak ukryć się przed władzą. W parę dni bowiem przyszedł do mnie komendant miasta, baron M. i urzędowo zapytał, czy nie mam jakiej pretensji do mego przeciwnika, albowiem w takim razie mógłby ofiarować prawa krajowe na moje usługi. Ale kiedy, dziękując mu za opiekę, oświadczyłem, że Konstantemu nic się odemnie nie należy, odszedł, nie widziawszy nawet mojego antagonisty.

A propos tego pana barona opowiem jeden o nim wypadek.

Baron M., rodem Anglik, miał nos długi i ogromny. Trzeba takiego zdarzenia, że niejaki oficer artylerji byłego wojska naszego wypielęgnował starannie swoje faworyty, które były tak długie, troskliwie upomadowane i naprzód uczesane, że mu całkiem twarz tak zasłaniały. Obaj ci panowie zwrócili na siebie niemal całego miasta uwagę. Ulicznicy ich węglem lub kredą na parkanach i ścianach w karykaturze przedstawiali, a studenci piórem, ołówkiem, a niekiedy i farbami na papierze malując, przykładali do szyb.

Raz, kiedyśmy się w dość licznem gronie dla odebrania żołdu do kancelarji komendanta zebrali, pułkownik i baron, zrobiwszy z swych rąk rynnę dla obrony swego nosa, gdy się tak do swego biurka przycisnął i obejrzał się z uszanowaniem, spostrzegł faworyty p. K., i zapytał, dlaczego bakenbardy jego tak długie? W łagodnych wyrazach radził mu, aby je obciął cokolwiek, pokazując za przykład, że żaden z jego rodaków podobnych nie nosi. P. K., uśmiechnąwszy się, zapytał go również, dlaczego nos jego tak długi? I radził mu nawzajem, aby i on swojego odrąbał kawał, dowodząc, że nietylko żaden Anglik, ale i żaden nawet człowiek podobnego nigdy nie miał i nie ma nosa. Baron wyciągnął rękę artylerzyście i odtąd żyli z sobą w przyjaźni.

Ale wracam do pojedynku, który wpłynął jednak na dalsze życie moje. Obecni bowiem świadkowie unosili się nad moim taktem, zimną krwią i odwagą. Z tego powodu w kilka tygodni potem w charakterze emisarjusza wysłano mnie wraz z drugimi do prowincyj polskich, aby tam przygotować społeczeństwo polskie do powstania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

11-letni Piotr — królem Jugosłaji. w

Londyn, 10. 10. Następcą tronu jugosłowiańskiego został 11-letni książę Piotr, który przed kilku zaledwie tygodniami ukończył w swojem kraju szkołę ludową, poczem wyjechał na dalsze studja do Anglji, do szkoły Sandroyd w Surrey. Tu miał pozostać dwa lata. Tymczasem okrutny los zrządził inaczej. 11-letni Piotr zostanie królem.

Kiedy dyrektor szkoły otrzymał telefoniczną wiadomość o zamachu, obudził księcia o 6 godz. rano. Postanowiono nie mówić mu nic o zmianach, zaszłych w jego życiu, aż do dzisiejszego przedpołudnia. Młody król już odjechał do Jugosławji na pogrzeb swego ojca i dalsze nauki pobierać będzie w kraju.

Oczywiście 11-letni Piotr będzie królem tylko z nazwy. Naprawdę rządzić będzie chwilowo krajem specjalna rada regencyjna. Młody król wstąpi na tron jako Piotr II.

Skład Rady Regencyjnej.

Białogród, 10. 10. Testament króla Aleksandra, który został otwarty, przewiduje Rząd Rady Regencyjnej, która składać się będzie:

1. z księcia Pawła Karageorgewicza,
2. senatora i byłego ministra jugosłowiańskiego dr. Stankiewicza,
3. dr. Iwo Petrowicza.

Demonstracje przeciwko policji w Paryżu.

Paryż, 10. 10. Jak donosi „L'Oeuvre", odbyły się wczoraj w Paryżu wielkie demonstracje przeciwko policji francuskiej. Przed komendą policji zebrał się tłum ludzi, który wznosił przeciwko policji wrogie okrzyki. Tłum rozpędzono.

W dzielnicy łacińskiej elementy prawicowe urządziły demonstrację przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Sarraut'owi, przyczem doszło do starcia z demonstrantami lewicowymi. Doszło do bójki, w czasie której pewien student został poważnie poraniony. Policja rozproszyła demonstrantów, a rannego studenta koledzy przenieśli w bezpieczne miejsce. Aresztowań nie dokonano.

Prasa francuska gwałtownie atakuje policję.

Znaczna część prasy francuskiej ostro atakuje policję francuską.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 12 października 1934 r.

Kalendarzyk. 12 października, Piątek, Maksymiljana P. w.
13 października, Sobota, Edwarda Kr. w.
14 października, Niedziela, 21 po Św., Kaliksta.
Wschód słońca g. 6 — 01 m. Zachód słońca g. 16 — 44 m.
Wschód księżyca g. 14 — 34 m. Zachód księżyca g. 23 — 19 m.

Z miasta i powiatu.

Wybryki młodych awanturników. Pobicie woźnego szkoły powsz.

Nowemiasto. W środę, 10 bm. wiecz. czł. tut. Kat. Stow. Młodz. odbywali swe ćwiczenia gimnastyczne w hali gimnast. szkoły powsz. W pewnym momencie kilku młodzików, „rozweselonych" monopolówką, wtargnęło na dziedziniec i do hali gimn., co przeszkadzało ćwiczącym. Na interwencję ich woźny szkoły powsz., p. Grzymowicz, zwracał awanturnikom uwagę na niewłaściwe zachowanie się i starał się ich wyprosić z terenu szkoły. Awanturnicy natomiast rzucili się na p. G. i dotkliwie go pobili. Należałoby życzyć przykładnego ukarania pijanych młodzików.

Włamanie.

Nowemiasto. Wczoraj, w czwartek wieczorem i to w czasie gdy domownicy byli na nabożeństwie różańcowem dokonano włamania do mieszkania p. Walerji Olszewskiej przy ul. Jagiellońskiej. Sprawcy jnieznani przetrząsnęli wszystkie pokoje, nawet garderobę, łóżka i piece prawdopodobnie za pieniędzmi. Nie zabrawszy niczego ulotnili się. Powiadomiona o włamaniu Policja wszczęła dochodzenia.

Z jarmarku.

Nowemiasto. W ub. środę miasto nasze było pod wrażeniem wielkiego jarmarku. Już we wtorek wieczorem najrozmaitsze fury bagażu, przeważnie **żydowskiego,** zjeżdżały na rynek. Przez całą noc rozlegały się stuki i warkot samochodów ciężarowych, wreszcie i kłótnie o kawałek niekiedy miejsca na postawienie straganu. W środę rano przeważna część rynku była już zajęta, a ciągle jeszcze napływały rzesze kupców z towarami. Najwięcej zjechało się **pejsatego żydostwa**, które po wypoczynku ostatnich świąt swoich zabrało się znowu do **wkręcania swej tandety** naiwnym ludziom, nietylko ze wsi, ale częściej może z miasta. Wśród kupujących widzieć, niestety, można było rozmaite warstwy od kmiotków poprzez robotników, rzemieślników i kupców do szaraczkowych niekiedy i **wyższych urzędników**. Ciekawe, że ze wszystkich straganów największem bodaj powodzeniem cieszyły się stragany **żydowskie, w których za najgorszego gatunku tandetę naiwni klienci płacili więcej niż za dobry materjał chrześcijańskiego kupca.** Poza galanterją byli kupcy najrozmaitszej branży, każdy zachwalał swój towar, jak mógł. Nie brakło też różnych szulerów, czatujących także na głupotę ludzką. M. in. był też samochód, pełen słodyczy, które można było wygrać przez t. zw. „koło szczęścia". „Koło szczęścia" wraz z samochodem zarekwirowała lotna **brygada kontroli skarbowej, gdyż przedsiębiorcy nie wykupili patentu.**

Powiększyła się również kronika policji, która jeszcze w przeddzień jarmarku **schwytała** znanych jej amatorów cudzej własności, zjeżdżających na **„gościnne występy".** Poza tem kilkanaście osób schwytano na gorącym uczynku **i osadzono w areszcie.** Nie obyło się też bez awantur i bójek pijackich, znalazło się bowiem dużo takich „spokojnych", którym „ducha" pokrzepiła wódka i odrazu chodnik był dla nich za wąski. Torowali więc sobie drogę kijami, a ponieważ nikt dłużnym na to nie pozostał, więc bójka gotowa. Czasem też poszło od słowa do słowa, wreszcie do wzajemnego okładania się laskami, niecodziennemi towarzyszami jarmarcznych awanturników.

Równocześnie bardzo ożywiony ruch panował na targowisku, gdzie **spędzono dużo bydła i koni.**

Płacono za krowy 120—220 zł, jałowiznę 80—150 zł, żarłoki (bydło do pół roku) 30—60 zł, cielęta 8—15 zł. Za konie robocze płacono 70—150 zł, za lepsze 200—250 zł.

Z nastającym zmierzchem powoli opustoszało nasze miasto, wracając do normalnego stanu.

Tajemniczy wypadek.

Nowemiasto. W środę, 10 bm. późnym wiecz., przywieziono samochodem do tut. szpitala pow. nieprzytomnego człowieka w sile wieku, z okropnemi ranami na głowie; z jednej nawet mózg wychodził na wierzch. Jest to Domski Artur z Krotoszyn, którego znalazł posterunkowy na szosie niedaleko Wawrowic. Obok znaleziono rower. Nieszczęśliwy krótko po przywiezieniu do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Narazie trudno stwierdzić przyczyny tego tajemniczego wypadku, gdyż brak wszelkich danych, które wskazywałyby na jakiś nieszczęśliwy wypadek czy najechanie przez samochód czy wreszcie na napad. Dochodzenia są w toku.

Ofiary, złożone na rzecz powodzian w Komunalnej Kasie Oszczędności w Nowemmieście.

Obszar dworski Studa 13,50 zł, Komitet Lubawski Lubawa 75,70 zł. Gminy: Szwarcenowo 2,50 zł, Tylice 5.70 zł, Edw. Werner W. Bałówki 1 zł; z Nowegomiasta: urzędnicy: starostwa 18,80 zł, urzędnicy Wydziału Pow. 49.40, Zarządy Miejskie: ul. Srodkowa 4,70 zł, ul. Mickiewicza 7,90 zł, ul. Kościuszki 23,50 zł, razem 202,70 zł, ogółem wpłacono 5660,03 zł.

Z Urzędu Stanu Cywilnego od 1—30 IX. r.b.

Nowemiasto. Urodzenia: roln. St. Marchlewicz (ż), rob. Al. Pijaczyński (ż), as. kol. J. Seroczyński (m), niezam. Wer. Gulczyńska (ż), podw. Bol. Maciejewski (m), rob. Fr. Skocki (ż), rob. J. Domżalski (ż), prof. Jan Rożycki (m), m. fryzj. Br. Tuchewicz (m), rob. Ant. Lendzin (m), rob. M. Borkowski (ż), szewc L. Rosławski (ż).

Sluby: M. Ostrowski i M. Kruszyńska.

Zgony: Jadwiga Michalska 11 lat, Władysława Okonkowa 49 lat, Feliks Płoski 74 lat, Jadwiga Marchlewska 77 l., Teresa Grzywacz 3 i pół mies., Winc. Marcinkowski 5 mies., Jerzy Seroczyński 2 i pół mies., Jerzy Gretkowski 20 lat, Agn. Domżalska 5 lat, Wer. Kowalkowska 5 mies., Jerzy Rożycki 1 dzień.

Przekraczania granicy na punkcie granicznym Rodzone-Rosen.

W związku z umową polsko-niemiecką o ułatwieniach w małym ruchu granicznym z dnia 22. 12. 31 r. donosi Starosta Powiatowy, że przekraczanie granicy na punkcie granicznym Rodzone-Rosen, odbywać się będzie:

I. W porze letniej, tj. w czasie od 1 kwietnia do 30 września
a) w dni powszednie od 7—12 i od 14—17-ej.
b) w dni świąteczne od 7—9 i od 12—14-ej.

II. W porze zimowej, tj. w czasie od 1 października do 31 marca
a) w dni powszednie od 7—12 i od 14—17-ej.
b) w dni świąteczne od 7—10 i od 12—13-ej.

Dla ruchu tranzytowego samochodowego zostały ustalone godziny urzędowania w ciągu całego roku kalendarzowego od godziny 7—19-ej bez przerwy.

Sprawa Szkoły Powszechnej.

Lubawa. Dotąd jeszcze nic nie wiadomo o udzieleniu przez władze gmachu gimnazjalnego na II szkołę powszechną. **Nauka** w szkole powszechnej odbywa się nadal na dwie **zmiany, przed i po południu.** Wśród **rodziców** panuje **rozgoryczenie,** gdyż dzieci **wracają ze szkoły już o zmroku i przemęczone.** Niewiadomo, jak **długo** trzeba będzie jeszcze **czekać** na **załatwienie** tej **sprawy. Gmach** pogimnazjalny stoi **tymczasem pusty.** Miasto czyni, co może, by sprawę pomieszczenia II szkoły powszechnej **przyśpieszyć,** lecz **władze** traktują tę sprawę **zbyt powolnie.**

Narzekania na oświetlenie ulic.

Lubawa. W obecnej porze mrok zaczyna zapadać już od godz. 6. Na domiar tego należy zaznaczyć, że oświetlenie ulic w naszem mieście od dłuższego czasu bardzo nie domaga.

Oświetlone jest zaledwie śródmieście. Dalsze ulice toną w mrokach. Zewsząd słyszy się narzekania, a mieszkańcy bocznych ulic boją się wyjść do miasta. Stosunki te wytworzyły się na skutek remontu motorów w elektrowni miejskiej, który ma niebawem być ukończony i dlatego można się spodziewać, że oświetlenie ulic wróci do normalnego trybu.

Zydowska przebiegłość.

Lubawa. Od dłuższego już czasu po okolicznych wsiach grasują żydowscy domokrążcy, którzy wszędzie wciskają swój marny tandetny towar. Zydzi obrali sobie nasze miasto jako centrum, skąd następnie robią po wsiach wycieczki. W mieście muszą mieć składnicę, gdzie towar przechowują; nadchodzą bowiem koleją dla nich większe ilości towaru. Ciekawsze jest to, że żydzi mają podobno mieć patenty na handel domokrążny i wskutek tego swój proceder uprawiają bez przeszkód. Dzieje się to w czasie, kiedy tut. kupiectwo ugina się pod ciężarami podatków i świadczeń społecznych. Kupiec polski musi płacić podatki i inne ciężary ponosić, więc jakże może prowadzić konkurencję z żydowskimi domokrążcami. Jedyny środek na ukrócenie tak brudnej żydowskiej konkurencji, to nieudzielenie pozwolenia przez władze na domokrąższtwo. Chyba kupiectwo ma prawo, by było bronione przez miarodajne czynniki. Kupiectwo podobno zamierza interwenjować w tej sprawie w Starostwie.

Cudem prawie ocaleni.

Bratuszewo. Dnia 10 bm. w godz. popołudniowych wracali z jarmarku z Nowegomiasta rolnik Franc. Przybylski, żona jego, agent poczt. Danc i nauczycielka Walewska, wszyscy z Pol. Brzozia. W drodze powrotnej koło rol. Haski w Nielbarku koń został trafiony orczykiem, wskutek czego nie był do zatrzymania, skręcając z szosy Niem. Brzozia do Bratuszewa w szalonym pędzie, przyczem powózka się wywróciła w rów szosy.

Przybylskiego i żonę jego przewieziono do ich zamężnej córki Prusakowej w Bratuszewie, nieprzytomnych. Odnieśli ciężkie obrażenia wewnętrzne, zaś Danc i nauczycielka wyszli z lżejszemi tylko obrażeniami. Pierwszej pomocy udzielił dr. Werner oraz zaopatrzył ciężko rannych ks. prob. Zabrocki z Niem. Brzozia.

Radca sierot.

Rakowice. Jako radca sierot na obszar dworski Rakowice ustanowiony został p. Mieczysław Kubacki, kierownik gorzelni z obszaru dworskiego Rakowice.

Bójka na zabawie.

Swiniarc. W ub. niedzielę odbyła się tu zabawa, urządzona przez Komitet Tygodnia Szkoły Powszechnej. W trakcie zabawy, wskutek nadmiernego użycia alkoholu, doszło do bójki, w czasie której jeden młodzieniec odniósł poważne uszkodzenie ciała. W związku z temi zajściami, policja dokonała kilku aresztowań. Aresztowanych, podejrzanych o wszczęcie bójki osadzono najpierw w areszcie śledczym, a następnie w więzieniu. Oto, do czego prowadzi nadmierne użycie wódki.



Wyrób krajowy

Kradzież.

Krzemieniewo. W nocy z 10 na 11 bm. nieznany dotąd sprawca zakradł się do remizy w zabudowaniach p. Zuralskiego i zabrał stamtąd 2 pary półszorek, 2 koce nowe, pasy od bryczki oraz sukmanę furmana. Dochodzenia za sprawcą w toku.

Uprowadzenie konia.

Kazanice. Ostatnio w nocy nieznani amatorzy uprowadzili ze zamkniętej stajni ks. prob. Majki klacz, wartości 400 zł i to po drodze wysłanej aż poza zabudowania słomą. Policja prowadzi śledztwo.

Z Pomorza.

Za 10 groszy podatku — zajęcie 2 ctr. kartofli.

Lidzbark. Jak **sumiennie, prawidłowo,** a zarazem wielce interesująco funkcjonują nasze Urzędy Skarbowe, służyć może następujący autentyczny fakt: Otóż w jednej z okolicznych wiosek zapłacili 2 rolnicy 3 dni po wyznaczonym terminie podatek drogowy w wysokości 10 gr każdy osobno. Kwoty te odesłano odpowiednią drogą do Urzędu Skarbowego, nie licząc przytem zaległych odsetek. Jednakże nie było coś w porządku, gdyż ku ich zdumieniu zjawił się w tych dniach u nich egzekutor skarbowy (bez asysty) z orzeczeniem, że „urosło" z tych 10 gr aż 1.50 zł, niby różne koszta itp., więc każdemu 1.60 zł. Wobec tego, że w tej chwili gosposie były same w domu i tak się złożyło (prawie u każdego), że nie miały nawet 1.60 zł na zapłatę, więc egzekutor zrobił zajęcia, u jednego 2 ctr. kartofli, a u drugiego 2 porządne krzesła. I pomyśleć za 10 gr podatku odbyć kilkakilometrową drogę tyle ludziom narobić kosztów? Cóż dziwnego, że ludziom takie rzeczy mocno działają na nerwy.

W kuźni przedwyborczej do rad gromadzkich.

Kiełpiny. Różne wysiłki czyni sanacja w czasie przedwyborczym, ażeby za wszelką cenę listy kandydatów pod swoje zbawcze skrzydła zdobyć. Jednym z tych zabiegów jest utworzenie i przeprowadzenie list kompromisowych, oczywiście z większością kandydatów, do sanacji należących lub conajmiej jej sprzyjających. Takie wysiłki robi się u nas. Zwoływano dwukrotnie zebrania, przedkładano w myśl sanacyjnego pomysłu skombinowane listy kandydatów, wykazujące nazwiska ludzi, nie odpowiadających większości tut. społeczeństwa, wobec czego usiłowania utworzenia jednolitej listy okazały się wprost niemożliwe. Są tacy, miejscowi i pozamiejscowi, którym widocznie na tem skaptowaniu wielce by zależało, gdyż liczą oni na możliwą pochwałą lub innego rodzaju korzyści osobiste. To też na ostatnio ponownie zwołanem zebraniu starano się ze strony sanacji o powtórne przeprowadzenie skombinowanej przez siebie listy kandydatów, lecz i tym **razem się sztuka nie udała. Postanowiono wobec tego z naszej strony wysunąć listę własną z kandydatami, którym zupełnie nie zależy na łasce i pochwale lub osobistych korzyściach. Takich też jedynie należy wybierać.**

Oszuści wodę wiślaną sprzedawali jako kolońską.

Grudziądz. Bezczelność różnych oszustów posuwa się niekiedy do wprost nieprawdopodobnych granic. Otóż Henryk Kosior oraz Henryk Soszyński, grasując w Chełmnie, Toruniu i Grudziądzu, sprzedawali „najprzedniejszego gatunku wodę kolońską" w cenie od 3—5 zł za butelkę.

Jak się okazało, zamiast wody kolońskiej w butelkach była zwykła woda wiślana.

Obydwu oszustów ujęto. W t. zw. trybie doraźnym odbyła się rozprawa. Wyrokiem Sądu każdy z oszustów otrzymał po 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Kilkakrotnie sprzedawali swoje gospodarstwo.

Grudziądz. Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu toczył się sensacyjny proces o oszustwo przeciwko małżonkom Lachowskim z pow. świeckiego. Lachowscy oskarżeni byli o to, że pod pretekstem sprzedaży swej posiadłości pobierali od naiwnych wieśniaków zaliczki na poczet nieruchomości i w ten sposób majątek swój sprzedali kilkakrotnie Sąd skazał Tomasza Lachowskiego na 3 lata więzienia, zaś jego małżonkę Teklę na 8 miesięcy więzienia.

Statek zatonął na Wiśle.

Tczew. Jadący z Gdyni do Tczewa statek przybrzeżnomorski „San", będący własnością Tow. Polskiej Zeglugi Rzecznej „Vistula", wiozący 115 tonn towaru najechał wskutek mgły na mieliznę względnie główkę i rozpruł dno w 3 miejscach. Woda zalała całą halę maszyn oraz magazyny, w których był ładunek kakao, herbaty, wanilji, chemikalyj do garbowania skór, żywicy, śledzi i t. p. Prowizoryczne straty ocenia się na 80 tys. zł. Mocno uszkodzony statek przyholowano wraz ze zniszczonym towarem do Tczewa.

Z dalszych stron Polski.

Pan młody uciekł z przed ołtarza.

Radomsk. Wydarzył się tu arcywesoły wypadek ucieczki pana młodego z przed stopni ołtarza. Na kobiercu ślubnym w kościele parafjalnym stanęli Władysław Kulwiak z Radomska i panna Potrabska, córka sołtysa z Suchej Wsi.

W pewnym momencie, gdy ceremonja miała się rozpocząć, narzeczony okazał silne zdenerwowanie i wśród ogólnego zdziwienia uciekł z kościoła. Slub oczywiście nie odbył się. Panna młoda, płacząc i narzekając, udała się spowrotem do domu.

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 14-tej w lokalu p. Zg. Zielińskiego ul. Grunwaldzka. Ze względu na ważne sprawy przybycie jest konieczne. Zarząd.

Nowemiasto. Październikowe posiedzenie „Towarzystwa Pszczelarzy na Nowemiasto i okol." odbędzie się we wtorek 16 bm. o godz. 13 u p. Serożyńskiego. Zarząd.

Zwłoki króla Aleksandra wracają do Ojczyzny.

Paryż. Postanowiono, że **zwłoki królewskie zostaną przewiezione do ojczyzny na krążowniku „Dubrovnik"**, który opuścił już port o godz. 16.

„Dubrovnikowi" towarzyszą **dwa krążowniki francuskie i dywizjon kontrtorpedowców.** Prezydent Lebrun towarzyszył zwłokom królewskim aż do starego portu. Zwłoki króla już dobijają do brzegu jugosłowiańskiego. Eksportacja zwłok ministra Barthou odbyła się 11 bm. wieczorem.

Ciekawy dokument.

Pewien wójt powiatu lubawskiego wysłał do męża zaufania listy kompromisowej rady gromadzkiej następujące pismo:

Wójtostwo . . . . . . dnia 11. X. 1934.
L. dz.

Wedle rozporządzenia pana Starosty winna być lista kompromisowa, zawarta w.... dnia... natychmiast oddana do wójtostwa celem przechowania takowej. Wzywa się p. pełnomocnika o natychmiastowe złożenie takowej w biurze wójtostwa. podpis i stempel.

Regulamin wyborczy opiewa: § 11. 1. W ciągu następnego dnia po dniu ogłoszenia przez wójta (sołtysa) wyborów wyborcy gromady, a w razie podziału w okręgi wyborcze wyborcy okręgu wyborczego mają prawo zgłoszenia do przewodniczącego gromadzkiej komisji wyborczej kandydatów na radnych gromadzkich oraz kandydatów na zastępców radnych gromadzkich dla swej gromady lub dla swego okręgu wyborczego.

Wielki proces o zajścia w Rajkowach.

Tczew. Na czwartek 11 bm. została rozpatrywana sprawa zajść w Rajkowach i Wielkim Garcu w powiecie tczewskim, które miały miejsce w dniu 3 czerwcu bież roku.

Na ławie oskarżonych przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego w Starogardzie zasiedli członkowie Stronnictwa Narodowego wydziału „Młodych" w Tczewie: Jan Czubek, Jan Kamiński, Władysław Smuda — wszyscy z Subków, Józef Hersztowski i Paweł Katulski z Rudna, Adam Gierszewski z Subków, Paweł Cymanowski z Rajków, Józef Antkowiak z Małego Garca, Feliks Andrzejewski, Wiktor Andrzejewski, Wiktor Marx, Brunon Goering, Czesław Walczak i Franciszek Różański, wszyscy z Tszewa oraz Józef Nabakowski z Rajków.

Tło zajść w Rajkowach i Wielkim Garcu powiat Tczew jest następujące: Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego w Rajkowach **uzyskał** od starostwa powiatowego w Tczewie **zezwolenie na urządzenie w dniu 3 czerwca w Rajkowach zabawy leśnej**, na którą zaprosili okoliczne placówki. W dniu 2 czerwca o godz. 22 doręczono w Rajkowach **pismo, zabraniające urządzenia zabawy,** co stało się bezpośrednią przyczyną zajść, jakie dnia następnego miały miejsce tamże. W dniu tym do Rajków przycyło około **800 Młodych**. W międzyczasie przybył do Rajków **silnie uzbrojony w karabiny oddział Strzelca**, z którym **doszło do krwawych starć**, podczas których przybyły z Tczewa i okolicy silne **oddziały policji w chełmach stalowych.**

Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych.

W dniu 22 i 23 bm. odbędzie się w Warszawie sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarskich Stowarzyszeń w Poznaniu.

Skonfiskowane.

Ohydne świętokradztwo w Potulicach.

Pulice. Zbrodni świętokradztwa i profanacji grobowców dopuszczono się w nocy na środę w kościele parafjalnym w Potulicach.

Złodzieje wtargnęli do wnętrza przy pomocy wytrychów, rozbili tabernakulum, skradli kielich z komunikantami i oprawę do monstrancji.

Po zbezczeszczeniu świątyni zbrodniarze wtargnęli do podziemi i otworzyli trzy trumny w grobowcu rodzinnym Biegańskich. Naruszywszy w ten sposób spokój zmarłych, złoczyńcy, nie zabrawszy z grobu niczego, zbiegli niepoznani.

Ikaromenippos czyli wzlot na skrzydłach do nieba.

Drukiem i nakładem **„Drwęcy" Sp. z o. p. Nowemiasto Pom., a autorstwem znanego na Pomorzu uczonego filologa i lingwisty, pierwszego organizatora szkolnictwa polskiego na Pomorzu, em. profesora gimn. dr. J. Langego w Nowemmieście**, ukazała się **broszura** pod powyższym nagłówkiem. Ludzkość, przykuta do ziemi, już od najdawniejszych czasów starała się wyzwolić ze swych więzów, kierując swe myśli ku napowietrznym szlakom. Pod tym względem znane są bajeczne przygody nieszczęśliwego **Ikara,** ale daleko **mniej** znane jest o wiele **śmielsze** przedsięwzięcie wzbicia się aż do **samego nieba,** którego podług **Lukjana,** sławnego filozofa i retora, żyjącego w drugiem stuleciu po narodzeniu Chrystusa, dokonał niejakiś **Menippos,** nazwany z tego powodu przez autora **Ikaromenippos.**

Powyższa broszurka opracowana jest właśnie podług owej fantastycznej opowieści Lukjana. Dziś, w czasie urzeczywistniania najśmielszych już prawie marzeń naszych przodków, gdzie niezliczone mnóstwo najrozmaitszych aparatów lotniczych swobodnie pruje nietylko bezbrzeżne przestrzenie powietrzne, gdzie nietylko zuchwalsze jednostki ośmielają wzbijać się w stratosferyczne przestworza, ale nawet wytężają już swe umysły i zabiegi, by dostać się i w planetarne rejony, tego rodzaju marzenia naszych przodków z odległości kilku tysięcy lat wstecz muszą wzbudzić bezprzecznie żywe zainteresowanie.

To też nie wątpimy zgoła, że broszura powyższa znajdzie wielką poczytność i w tysiącach egzemplarzy rozejdzie się po całej Polsce.

Nabyć ją można po cenie **1 zł** w pojedyńczych egz., **a** począwszy od 10 egz. po cenie **70 gr** za egz. w Drukarni i księgarni „Drwęca" sp. z o. p. Nowemiasto Pom.

Wielki pożar w Borysławiu. — Przeszło miljon zł strat.

Borysław. Wybuchł tu olbrzymi pożar w magazynach głównych koncernu naftowego „Małopolska".

Płomienie objęły z gwałtowną szybkością 4 główne gmachy, gdzie znajdowało się wiele cennych aparatów i narzędzi technicznych. Pastwą płomieni padło również kilkadziesiąt motorów elektrycznych, liny wiertnicze i t. p. Straty wynoszą 1.300.000 zł. Na sumę tą magazyny były ubezpieczone.

Groźny pożar ugaszono po 10 godzinach.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dn. 13. X. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Muzyka tan. z Krakowa. 13.00 Dzien. poł. 13.05, 15.45 Płyty. 15.35 Przegląd giełdowy. 16.30 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 17.00 Pieśni. 17.20 Warjacje fortepianowe. 17.50 Odczyt z cyklu „Dom i rodzina". 18.00 Wiad. roln. 18.10 „Zycie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „W gościnie u KOP'u. 19.00 Piosenki ludowe. 19.20 „Szamotuły — gród Halszki z Ostroga" (Tr. z Poznania). 19.30 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?" 21.00 Koncert popularny ork. symf. P. R. 21.45 „Wieś w literaturze bolszewickiej". 22.00 Koncert reklam. 22.15 Muzyka tan. 23.05 Obrazek „Proszę Kochanego sądu!". 23.35 Płyty. 24.00 Muzyka tan.

Niedziela, dn. 13. X. 9.00 Audycja poranna. 10.30 Tr. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie pt. „Miłość chrześcijańska a sprawiedliwość wzajemna". Po nabożeństwie muzyka rel. z płyt. 12.15, 13.15 Poranek muz. z Filharmonji Warsz. 13.00 „Przez lądy i morza". 14.00 Płyty. 15.00 Pogadanka roln. ze Lwowa. 15.15, 15.35 Pieśni. 15.25 „Przegląd rynków prod. rolnych". 15.45 „Wrażenia z pobytu robotnika w Bułgarji". 16.00 „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka". 16.20 Recital wiolonczelowy Wiłkomirskiego. 16.45 „Łamigłówki". 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 Pamiętnik d-ra Lasockiego. 18.00 W 125-tą rocznicę urodzin Słowackiego skrót dramatu pt. „Horsztyński". 19.15 „Człowiek czynu — człowiek nauki". 19.30 Koncert Chóru „Eryano" ze Lwowa. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Koncert wiecz. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"? 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiad. sport. 22.00 „Skrzynka pocztowa techn". 22.15 Koncert reklam. 22.30 Muzyka tan.

Poniedziałek dn. 15. X. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzien. południ. 13.05 Płyty. 15.30 Wiad. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert ze Lwowa. 16.45 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 „Skrzynka pocztowa. 17.35 Płyty. 17.50 „Gospodarka człowieka na morzu". 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „Ostatnia jesienna wycieczka". 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „W ojczyźnie Napoleona". 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?". 21.00 I-szy Koncert Historycznej Muzyki Polskiej z Krakowa. 21.45 „Technika i kultura". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Płyty. 23.05 Muzyka tan.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.25; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 171.30; funt szterling 25.70; marka niemiecka 193.50; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 11. 10.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	17.50— 17.75
Pszenica	17.00— 17.50
Jęczmień	19.50— 20.00
Owies	17.00— 17.50
Mąka żytnia	21.25— 22.75
Mąka pszenna 65 proc	26.50— 27.00
Groch Victoria	41.00— 45.00
Groch Folgera	32.00— 35.00
Gorczyca	51.00— 55.00
Mak niebieski	40.00— 45.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Zgubiłem
książeczkę wojskowa oraz legitymację Ubezpieczalni Społecznej, które unieważniam.
Kurt Mielke, Nowydwór.



Obrączki ślubne
najkorzystniej poleca
Fr. Łążyński,
Lubawa.

Osadę
64 morgową Targowisko sprzedam zaraz. Cena 10000 zł.
Wiadomość **Lubawa,**
Aleje Hallera 1. **Matrasiowa.**

Polecam
większą ilość słomy paszy, kartofli, buraków i brukwi
Stanisław Morzy,
Nowemiasto, wyb.



Do moczenia bielizny najlepiej nadaje się Henko-soda do prania i bielenia.

Licytacja
W czwartek, dnia 18 października o godz. 11 przed poł. komornik Sądu Grodzkiego Wizimirski, sprzedawać będzie
w majątku Kurzętnik:
1 samochód osobowy „Fiat", 1 samochód półciężarowy „Ford", 1 wylęgarnię na 450 jaj, 1 wylęgarnię na 120jaj, 4 koła gumowe do bryczki i 1 śrutownik.

TANIE
żelazka elektryczne
w wielkim wyborze
poleca
„Drwęca", Druk. i Księg.

Mogą się zgłosić
od zaraz pomocnik stolarski i 2 uczni
T. Hermann, mistrz stolarski
Działdowo, ul. Dworcowa 10.

Uczeń
potrzebny od zaraz. Nauka bezpłatna
Jan Kozłowski,
mistrz kowalski, Mikołajki.

Węgiel
opałowy i kowalski poleca
Fr. Tysler, Lubawa.
I. a Prima górnośląski

węgiel
stale na składzie poleca
A. Nadolny, Nowemiasto,
Rynek.

Tapety
w wielkim wyborze
— — poleca — —
Księgarnia „Drwęca"